Rok VIII. Nr. 100. Sosnowiec, poniedziałek 10 kwietnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
...
...kcji, A... i Drukarni ...snowiec, ul. ...alna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek. nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ś. † P.

ALEKSANDER OLSZEWSKI

Współwłaściciel Drukarni „Udziałowej" w Sosnowcu

Legjonista I-ej Brygady, Inw. Wojsk Polsk. Kawaler Krzyża Niepodległości, Krzyża Legjonowego i w. in. odznaczeń

Zmarł w Krakowie opatrzony św. Sakramentami w dniu 9 marca 1933 r.

W zmarłym tracimy wielce zacnego kolegę, wspólnika i współpracownika, Pamięć po Nim i szczery żal nazawsze wśród nas pozostanie

O dacie pogrzebu w Będzinie nastąpi osobne zawiadomienia.

Współwłaściciele i Pracownicy Drukarni „Udziałowej" w Sosnowcu.

Zdemolowanie redakcji niemieckiego pisma w ŁODZI.

Antyniemieckie demonstracje społeczeństwa.

ŁÓDŹ, 9. 4. (wł.) Dziś rano, w prasie łódzkiej ukazały się odezwy 17 organizacyj społecznych, protestujące przeciwko gwałtom niemieckim nad polakami w Niemczech.

Odezwy te wywołały w mieście duże wrażenie.

Popołudniu doszło do poważnych demonstracyj antyniemieckich.

Olbrzymi tłum wtargnął do lokalu gazety niemieckiej „Lodzer Freie Presse" i zdemolował urządzenie redakcyjne, zniszczył linotypy, porozrzucał czcionki. Demonstranci zbiegli, zanim zdążyła przybyć policja.

Następnie tłum udał się pod gmach gimnazjum niemieckiego, gdzie wybito wszystkie szyby.

Wybite zostały również szyby i pozrywane szyldy z domu, w którym mieści się bank niemiecki.

Demonstranci zabierali z kiosków gazety niemieckie, które palono na ulicach.

Wieczorem przed instytucjami niemieckiemi ustawione zostały posterunki policyjne.

Ś. † P.

JAN BOROWKA

OBYWATEL MYSZKOWA

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w dniu 8 kwietnia 1933 r., opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek w Warszawie.

Msza św. odbędzie się we czwartek w kościele parafjalnym w Myszkowie o godz. 9 rano.

Na którą zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół pozostali w nieutulonym żalu

Żona, córki, synowie, zięciowie i wnuczki.

HERRIOT JEDZIE DO WASZYNGTONU.

PARYŻ, 9. 4. PAT. Herriot wyraził zgodę na propozycję rządu francuskiego udania się do Waszyngtonu w charakterze delegata Francji. Jak informuje agencja Havasa, Herriot pojedzie do Ameyki jedynie w charakterze informatora. Nie będzie on więc mógł przyjmować żadnych zobowiązań, ale tylko przekazywać będzie do Paryża wszystkie wiadomości, konieczne dla powzięcia przez rząd francuski decyzyj. Pozatem Herriot informować będzie rząd o wszystkich zagadn., które będą tematem obrad w Białym Domu w szczególności w sprawach długów międzypaństwowych. Wyjazd Herriota nastąpi w najbliższych dniach. Herriot będzie gościem prezydenta Roosevelta w Białym Domu.

—oOo—

PARLAMENTARZYŚCI POLSCY W PARYŻU.

PARYŻ, 9. 4. PAT. W dniu wczorajszym przybyli do Paryża członkowie grupy porozumienia parlamentarnego polsko - francuskiego poseł Jan Dębski, senator Rostworowski, poseł Stanisław Stroński i generalny sekretarz grupy polskiej Aleksander Mohl. Przybyłych powitał pierwszy sekretarz ambasady polskiej Potworowski oraz sekretarz generalny grupy francuskiej porozumienia parlamentarnego polsko - francuskiego p. Krakowski.

Rewizja traktatów jest koniecznością oświadcza Mussolini.

Nie wszyscy wszakże się z tem zgadzają.

BERLIN, 9.4 PAT. „Börsen Kurier" ogłasza artykuł Musholiniego, zatytułowany „Idea rewizji kroczy naprzód". Autor artykułu stara się wykazać na wstępie, że Mała Ententa nie może być uznana za 5 mocarstwo z uwagi na przeciwieństwa interesów politycznych i gospodarczych pomiędzy jej członkami.

Celem właściwym nowego paktu, zawartego przez Małą Ententę, jest, jak stwierdza Mussolini, utrzymanie sttus quo i rozbicie wszelkiej próby rewizji traktatów pokojowych Mimo to Mussolini jest zdania, że idea rewizji czyni postępy i staje się silniejsza od papierowych protokułów.

Premjer włoski przypomina wreszcie swe oświadczenie, że traktaty nie są wieczne i że ciężkie zawikłania dadzą się uniknąć tylko przez rewizję traktatów. Mussolini dodaje tutaj uwagę, że tego rodzaju rewizja, której celem jest uniknięcie nowej katastrofy wojennej, musi być przeprowadzona przy pomocy lig narodów, jak to zresztą przewidywał i dopuszczał przedstawiony pakt.

Autor kończy przestrogą, żę jeżeli liga narodów nie przystąpi wczas i z zachowaniem niezbędnych ostrożności do rozwiązania tego zagadnienia rewizji, to los jej jest przesądzony.

Uroczysty ingres ks. biskupa Gawliny.

WARSZAWA, 9.4. (wł.). Dziś w kościele garnizonowym odbył sę uroczysty ingres ks. biskup Józefa Galwiny. Świątynię wypełniły delegacje wojska, oddziałów i oficerów garnizonu warszawskiego. Przed kościołem ustawiła się kompanja honoowa 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Przy drzwiach głównych kościoła na przybycie ks. biskupa Gawliny oczekiwało duchowieństwo i generalicja. W chwili, gdy ks. biskup polowy Gawlina, przybrany w szaty pontyfikalne wstępował do świątyni, wojsko sprezentowało broń a dowódca O. K. I. gen. Jarnuszkiewicz powitał ks. biskupa chlebem i solą.

Mszę św., którą celebrował ks. biskup Gawlina w asyście licznego duchowieństwa, poprzedziła uroczystość poświęcenia przez biskupa polowego palm z okazji niedzieli palmowej.

ANGLICY PRZED SĄDEM SOWIECKIM.

MOSKWA, 9. 4. PAT. Proces 11 oskarżonych o sabotaż w przemyśle elektrycznym wyznaczono na 12 kwietnia. Na posiedzeniu kolegjum obrońców sowjeckich obrony oskarżonych anglików podjęli się adwokat Brande, znany z dotychczasowych procesów oraz obrońcy polityczni z czasów przedrewolucyjnych Komodow, Widow i adw. Dałmatowski. Specjalny wysłannik biura Reutera redaktor Fleming przybył już do Moskwy. Londyński adw. Turner przybywa jutro. Przyjazd znakomitego dziennikarza angielskiego Frazera nie jest zdecydowany, podobno ze względu na rzekome trudności w uzyskaniu wizy sowjeckiej.

SAMOLOT UPADŁ W TŁUM WIDZÓW.

BERLIN, 9.4. PAT. Podczas ćwiczeń lotniczych urządzonych przez młodzież narodowo - socjalistyczną na lotnisku w Staaken, spadł samolot typu „Albatros", zawadziwszy skrzydłem o przewód elektryczny. Aparat wpadł w tłum widzów, zabijając jedną osobę a drugą ciężko raniąc. Pilot wyszedł z katastrofy bez szwanku. Samolot uległ zdruzgotaniu.

—oO—

LEKARZE MUSZĄ PRZEJŚĆ KURS PRZECIWGAZOWY.

WARSZAWA, 9. 4. Min. opieki społ. zwróciło się do wojewodów, aby przy obsadzaniu stanowisk lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej wymagano od kandydata zaświadczeń z ukończenia kursu przeciwgazowego.

Lekarze, którzy kursu takiego nie ukończyli, przyjęci mogą być do służby jedynie pod warunkiem złożenia pisemnego zobowiązania, że w krótkim czasie przeszkolenie przeciwgazowe odbędą.

Lekarze, którzy są już zatrudnieni, ukończyć muszą kurs ratownictwa przeciwgazowego w terminie od 1 maja 1933 do 1 maja 1934 r.

Zarządzenie to wydane zostało z uwagi na konieczność posiadania przez jak największą liczbę lekarzy dostatecznych wiadomości z ratownictwa przeciwgazowego.

ZAKAZ MAŁŻEŃSTW MIĘDZY CHRZEŚCIJANAMI A ŻYDAMI.

BERLIN, 9. 4. W Monachjum odbyła się manifestacja narodowych socjalistów w czasie której Juljusz Streicher oświadczył, że w najbliższym czasie wydana zostanie ustawa, zabraniająca chrześcijanom wstępowania w związki małżeńskie z żydami.

Klęska dziejowa w blasku chwały

Co nam mówi rocznica Hołdu Pruskiego?

O wielkim akcie politycznym jakim bezwątpienia był pamiętny Hołd Pruski w roku 1525, twierdzi się powszechnie, że był on jednym z najżywotniejszych dowodów ogromnej potęgi państwowej i mocarstwowej Polski wieku XVI. Mówi się dalej, że był to wspaniały przykład, jak ku tolerancyjnej i wolnościowej Polsce garnęły się sąsiednie narody i państwa, mówi się wreszcie, że Hołd Pruski był jednym z historycznych dowodów polskiej ustępliwości, pokojowości i pojednawczości w stosunkach do sąsiadów.

Znacznie mniej jednakże mówi się o tem, że dzień 10 kwietnia 1525 roku to data pełna głębokiego znaczenia dla Polski. Nie zrozumiana ani wówczas, ani długo potem, stanowi ona punkt zwrotny w dziejach od którego właściwie rozpoczął się proces zmierzający do likwidacji potężnego wtedy państwa polskiego

Dziwny to był naprawdę z dzisiejszego punktu widzenia akt polityczny, mocą którego z ziem zamieszkałych przez naród polski powstało zupełnie niepotrzebnie nowe państwo, z początku księstwo lennicze, podległe władzy króla polskiego, a później Królestwo Pruskie. Początek dała mu kolonizacja.

W środku ziem polskich i litewskich osiadł zakon krzyżacki. Podbojem rozszerzał swe terytorjum i germanizował je, osadzając na niem sprowadzonych z Niemiec kolonistów.

Późniejsze dzieje to rozrastanie się tej kolonji siłą pięści i miecza, polityczne jej umacnianie i dążenie jej do zrośnięcia się z niemiecką metropolją kosztem Polski i rdzennego żywiołu polskiego, zamieszkującego Powiśle i Pomorze Uwieńczone zostały te dążenia czasowym sukcesem przez rozbiór Polski z wcieleniem polskiego Pomorza w granice Prus niemieckich. A myśl rozbioru naszego kraju urodziła się w głowie następcy tego pruskiego księcia, który na Rynku krakowskim w r. 1525 Boga przywoływał na świadka, że „na wieczne czasy będzie wiernym, uległym, hołdownym i posłusznym królowi polskiemu i jego potomkom oraz całej koronie polskiej".

Dzisiaj okazuje się jasno, jak w błędnem mniemaniu byli ci wszyscy z królem Zygmuntem I na czele, którym się zdawało, iż akt hołdowniczy pieczętujący niechlubny koniec zakonu krzyżackiego, na zawsze uwolni Polskę od zdradzieckiego i niebezpiecznego wroga. Mniemanie to było tylko złudzeniem, albowiem książe Albrecht i jego towarzysze zmienili tylko szaty, lecz nie odmienili swej duszy. Podpisując uroczyście akt ugody z Polską i przysięgając jej wiernie służyć, z góry postanowili nie dotrzymać przysięgi.

I nie dotrzymali. Gdy syn Albrechta zmarł bezpotomnie, Prusy Książęce, wbrew umowie krakowskiej, nie zostały wcielone do Polski. Nierozważność ówczesnych sterników polskiej nawy państwowej pozwoliła Niemcom brandeburskim na złamanie umowy i pozostawiła Prusy w ich rękach. Za błąd Zygmunta Starego i jego następców, za błąd ówczesnych polityków polskich zapłaciliśmy najpierw utratą Prus Książęcych, później i Prus Królewskich, wreszcie wszystkich ziem nadbałtyckich, a w rezultacie — całkowitą utratę niepodległości.

A przecież mogło być zupełnie inaczej. Hołd Pruski dokonany po zwycięstwie grunwaldzkiem, przypadł w okresie, gdy potęga krzyżacka została całkowicie obalona i można było te trudy wcielić Prusy Książęce jako województwo do Polski. Innym torem potoczyłyby się odtąd losy narodu polskiego. Nie doszłoby do rozbiorów Polski, gdybyśmy wówczas oparli się mocno o wybrzeże Polskiego Morza mogłoby rozwinąć zbyt groźnie potęga militarna Prus, a w konsekwencji wybrzeże Bałtyku, nie mogłaby się też rozciągać się dzisiaj od Szczecina do Królewca i nie mielibyśmy żadnej „kwestji Pomorza".

Tak więc Hołd Pruski nie może budzić dzisiaj zbyt radosnych uczuć, albowiem była to właśnie klęska dziejowa, opromieniona blaskiem pozornej chwały, była to brama tryumfalna, przez którą nadejść miał upadek Polski.

Pozostała nam dzisiaj tylko jedna pociecha, żeśmy są z tych, przed którymi gięły się niegdyś karki pruskie i że naszej tylko łaskawej dobrotliwości zawdzięczają Prusy swój rozrost i niedawną jeszcze potęgę.

L. Łydko.

BIAŁY ORZEŁ ZNAKIEM ZWYCIĘSTWA.

Oblężenie Fadena.

W piśmie „Daleki Wschód", wydawanem przez kolonję polską w Charbinie znajdujemy następujące barwy opis przebiegu walki z chunchuzami, w której dminującą rolę odegrali nasi rodacy.

* * *

Miasteczko mandżurskie Faden leży w odległości 300 chińskich li od Girina (li równa się połowie kilometra) i uważane jest powszechnie za jedno z bogatszych miasteczek prowincji Girińskiej.

Położone jest ono w pobliżu rzeki Sungari II w przepięknej dolinie górskiej.

Mur obronny i głęboki rów, okalający Faden, bronią go przed zakusami bandytów.

Faden przez całe dziesiątki lat nie widział europejczyka. Pierwszym białym człowiekiem który tam trafił, był p. Sznel, polak, który został zaproszony przez kupców fadeńskich dla wybudowania w miasteczku i eksploatacji stacji elektrycznej.

P. Sznel gorąco przejął się rolą pierwszego kulturtragera w tej głuchej miejscowości, podpisał z władzami fadeńskiemi kontrakt i przyjechał do Charbina, oglądając się za ekwipunkiem technicznym nowej elektrowni.

Zwrócił się do polskiego związku kupców, chcac z Polski sprowadzić maszyny. Odpowiedziano mu, że odpowiedź otrzyma dopiero za miesiąc gdyż związek musi się uprzednio skomunikować z Polską.

Ponieważ nie mógł on czekać tak długo, udał sie do niemców, którzy mu w pół godziny udzielili wszystkich informacyj, a maszyny nadeszły za 7 tygodni.

Kiedy p. Sznel po raz pierwszy stanął w Fadenie, dzieci chińskie zbiegły się podziwiać białego człowieka, którego widzieli po raz pierwszy w życiu.

P. Sznel energicznie zabrał się do pracy i wkrótce zaistniała w Fadenie elektrownia, a jej kierownik „Polan - Go - żeń" — polak, cieszył się ogólnem poważaniem i sympatją wszystkich obywateli miejscowych.

Czas płynął, wybuchł ruch mandżoski za niezależność. Cały kraj pogrążony został w odmęt walki. Faden też musiał poważnie się liczyć że lada dzień mogły nań spaść bandy chunchuskie, zwalczające nowe władze i rozpocząć rzeź.

„Polan - Go - żeń" p. Sznel musiał teraz z kierownika elektrowni przedzierzgnąć się w dowódcę obrony miejskiej. Zabrał się do dzieła energicznie: miasteczko zostało otoczone drutem, przez który sprytny „Polan Go-żeń" puścił prąd elektryczny. Wały zostały wzmocnione workami z ziemią, z których „dowódca" pourkładał „gniazda", w których zasiadły oddziały samoobronne. Był nawet jeden karabin maszynowy, nad którym dowództwo sprawował p. Łasiński — polak — pomocnik i współpracownik p. Sznela.

W mieście jeszcze była jedna kobieta polka pani Sznel, żona p. Sznela.

Polacy ci, po porozumieniu się wywiesili nad największym budynkiem w mieście chorągiew polską z białym orłem i oświadczyli chińczykom, że pod tym znakiem, który jest znakiem wielkiego państwa, „Polan-Go" (Polska) samoobrona miejska oprze sie wszelkim bandyckim zakusom i musi zwyciężyć bowiem Biały Orzeł jest znakiem zwycięstwa.

Nowy duch wstąpił w serca mieszkańców. Pod broń stanęło 2.000 ludzi, głównie policji „szaraków." (żołnierzy chińskich). Polacy reprezentowali naczelne dowództwo i kierowali „wojskami technicznemi" — karabinenm maszynowym.

Miasto pewne zwycięstwa w nieustannem ostrem pogotowiu czekał ewentualnego napadu chunchuzów.

W nocy 23 listopada 1932 r. zagrały alarmowe trąby samoobrony; 10.000 armja bandytów otoczyła Faden.

P. Sznel puścił prąd elektryczny po drutach, a p. T. Łasiński stanął na murach, krzepiąc ducha obrońców. Nad miastem powiewał lampkami oświetlony znak „Polan-Go" — Biały Orzeł.

Chunchuzi rzucili się do szturmu, mając zamiar srogiemi krzykami zastraszyć i w generalnym ataku zdobyć miasto.

Jakże się srogo zawiedli. Regularne salwy nieźle wyćwiczonej załogi spotkały napastników. Karabin maszynowy w rękach p. T. Łasińskiego siał śmierć w szeregach napadających.

Po nieudanym szturmie zaczęło się długie, trwające kilkanaście dni oblężenie. Chunchuzi chcieli znękać oblężonych.

Wreszcie któregoś z ostatnich dni oblężenia chunchuzi na nowo przypuścili szturm. Z groźnemi okrzykami „Sza"! - rznąć! rzucili się do murów. Załoga drgęła, ale sytuację uratował T. Łasiński, który wyskoczył na mur z karabinem maszynowym i nie bacząc na bezpośrednie wystawienie się na niebezpieczeństwo, zaczął prażyć.

Odwaga wstąpiła w serca załogi Zaczęto energicznie strzelać z karabinów. Kiedy bitwa osiągnęła największe naprężenie, na horyzoncie ukazał się samolot japoński, który szybko przeleciał nad miejscem walki, zakreślił w powietrzu kilka kół, zniżył się i począł siać śmierć w szeregach chunchuzów. Cała armja chunchuska pierzchnęła rozsypując się jak piasek po dolinie. Samolot bez miłosierdzia prażył bandytów.

W kilk godzin potem nadeszła kawalerja japońska bitwa była [illegible]czona, chunchuzi byli wybici do nogi i [illegible] olniony.

Chińczycy zwycięstwo to przypisywali wpływowi białego ptaka, który łopotał na polskiej chorągwi.

Dzielni polacy otrymali wyrazy publicznego uznania i wdzięczności zarówno od mieszkańców Fadenu, jak i władz japońskich.

Ciekawem jest dodać, że wielu żołnierzem i oficerem z przybyłego na odsiecz Fadenu pułku kawalerji japońskiej dobrze jest znana melodja „Pierwszej brygady".

O zapewnienie bezpieczeństwa pracy

Główna inspekcja pracy przystąpiła do badania organizacji bezpieczeństwa pracy w poszczególnych zakładach przemysłowych.

Akcja ta pozostaje w związku z inicjatywą Międzynarodowego biura pracy w Genewie, które opracować ma wielą monografje o zapewnieniu bezpieczeństwa pracy. Monografja ta objąć ma zbiór danych o sposobach zapobiegana wypadkom przy pracy, stosowanym przez przesiębiorstwa w poszczególnych krajach.

Podobne badania mają być przeprowadzone we wszystkich państwach, należących do Mędzynarodowego Biura Pracy.

Uroczyste pożegnanie

prezydenta Madeyskiego w Dąbrowie.

Jak już donosiliśmy prezydent m. Dąbrowy poseł Zbigniew Madeyski zrezygnował ze swego stanowiska i opuszcza Zagłębie, powołany bowiem został na stanowisko naczelnego dyrektora funduszu pracy w Warszawie.

W ubiegłą sobotę społeczeństwo żegnało uroczyście odjeżdżającego prezydenta Dąbrowy, który w czacie 4-letniej swej kadencji na stanowisku gospodarza miasta potrafił sobie zjednać całkowite zaufanie społeczeństwa i dał się poznać jako wybitny samorządowiec.

Z racji tej odbyło się o godz. 8 wiecz. pod przewodnictwem prezesa rady dr. Piwowara uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na którem **prez. Madeyski** złożył oficjalnie mandat przydenta m. Dąbrowy.

Pierwszy zabrał głos **prezes rady dr. A. Piwowar**, który w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi prez. Madeyskiego jakie w czasie 4-letniej kadencji dla dobra i rozwoju miasta i jego mieszkańców położył. Przemówienie swe **dr. Piwowar** zakończył słowami: **„Żegnając Cię dzisiaj, panie prezydencie, gdy odchodzisz do pracy na wyższe w hierarchji państwowej stanowisko życzę Ci z serca, by te wszystkie tak cenne zalety charakteru, umysłu i serca, w dalszej wdzięcznej, nie mniej pełnej odpowiedzialności pracy państwowej i obywatelskiej nigdy Cię kochany prezydencie nie opuszczały. W tej pracy zbożnej składam Ci panie prezydencie nasze tradycyjne, mile sercu górnika „Szczęść Bże!“**

Następnie przemawiał wiceprezes rady miejskiej **dyr. Kaczkowski** w imieniu klubu BBWR.

Dyr. Kaczkowski między innemi zaznaczył, że linja ideowa w pracy, jaką sobie prez. Madeyski zakreślił została od początku do końca jego kadencji najdokładniej utrzymana. Program pracy gospodarki miasta, jaki został zakreślony z całą sumiennością był zrealizowany, a nawet został on wykonany z wysoką nadwyższką.

W dziedzinie zdrowia publicznego miasto zyskało wodę i budujący się park Załatwiona została również sprawa elektryfikacji miasta i sprawa likwidacji serwitutów wodnych Sprawy sportowe na terenie Dąbrowy znalazły również bardzo pomyślnie rozwiązanie. Wkrótce bowiem zostanie wybudowany stadjon sportowy, który będzie ośrodkiem wychowania fizycznego i przysp. wojskowego na całe Zagłębie.

Pozatem przemawiał jeszcze w imieniu żydowskiego klubu radzieckiego **radny Rechnic.**

Radni i zarząd miasta wręczyli prezydentowi Madeyskomu w upominku, pamiątkowy album z podobiznami oraz duży portret prezydenta, który zawieszony zostanie w sali obrad rady miejskiej.

Uroczyste posiedzenie zakończył **prez. Madeyski**, wygłaszając dłuższe przemówienie, które w streszczeniu niżej podajemy:

Świetna Rado! Po raz ostatni zabrałem głos w tej sali w charakterze pełnomocnika świetnej rady na urzędzie prezydenta miasta. Po raz ostatni przemawiam do mych najbliższych współpracowników w samorządzie dąbrowskim. Czyniąc to, mimo woli cofam się myślą wstecz do tego przemówienia, którem w 1929 r. rozpoczynałem swą kilkuletnią służbę dla miasta. Tak, jak i wtedy, tak i dziś ogarnia mnie wzruszenie. Wtedy z powodu odpowiedzialności, którą brałem wobec rady, wobec ludności, wobec wielkich nakazów dobra państwowego — dziś z żalu, jaki wywołuje świadomość rozstawania się z dużym i ważnym etapem życia osobistego i społecznego.

Wtedy apelowałem do swojego przekonania, do swej wiary do swych zdolności i zadawałem sobie pytanie: czy podołam? Dziś apeluje do mego najsurowszego sędziego, surowszego nawet od świetnej rady — apeluje do swego sumienia, które pytam: czy spełniłem obowiązek?

Przez myśl przesuwają mi się etapy mej pracy na terenie samorządu dąbrowskiego. Zatrzymuje się więc na najważniejszych momentach: na sprawie zaopatrzenia miasta w dobrą i zdrową wodę, na likwidacji serwitutów wodnych, na elektryfikacji miasta, na sprawie parku, budowie poczty, na zagadnieniu rozbudowy mieszkaniowej, na rozbudowie komunikacji, na wychowaniu fizycznem.

W dokładnej analizie tych zagadnień, sumy wysiłku włożonego dla ich rozwikłania i efektów osiągniętych, znajduję odpowiedź, że te najkapitalniejsze sprawy miasta załatwiliśmy jak można było w danej chwili, w danem miejscu najlepiej.

I ta świadomość, że byłem współczesnym pełnomocnikiem rady pozwala mi mieć przekonanie, że mam prawo spokojnie odejść od tego warsztatu pracy, by przejść na inny, nie mniej odpowiedzialny posterunek.

Resztę pozostawiam ocenie rady i społeczeństwa dąbrowskiego, które mu śle z tego miejsca serdeczne i szczere słowa pożegnania.

Przemówienie swoje prez. *Madeyski* zakończył pożegnaniem pod adresem kolegów z zarządu miasta, rady i temu, który zostanie prezydentem miasta.

Po posiedzenu rady odbyła się w salonach resursy pożegnalna herlaka, w której wzięło udział około 200 osób reprezentujących instytucje samorządowe i społeczne, związki, stowarzyszenia i organizacje całego Zagłębia.

W uroczystości tej wzięli również udział *starosta Boxa, wicestarosta Izydorczyk, wicepr. sądu okręgowego Wolski, prok. Salak, poseł Sowiński, poseł Konieczko, kom. pow. Kocuper, insp. szkolny Luchowicz, dyr. Mazur, przedstawiciele samorządu i wiele wybitnych osobistości.*

Powitalne przemówienie wygłosił w imieniu komitetu **p. J. Torbus.**

Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosiło szereg osób, podnosząc osobiste zalety umysłu i charakteru opuszczającego Dąbrowę **prez. Madeyskiego**, któremu przytem wręczono kilka upominków

Przemówienia wygłosili: starosta Boxa, prezes rady dr. Piwowar, prof. Kantor Mirski (zw. legjonistów), dyr. Mazur (koło pow. rady BBWR, poseł Konieczko (w imieniu klasy robotniczej), kom. Kuźniak, kom. Rzeczkowski, radna Berbecka (Z. P. O. K.), p. W. Szenk (zw. strzelecki), p. N.-Wojciechowska (kursy sp. oświatowe), p. Giersz (Legjon młodych), dyr. Kaczkowski (rada pow. BBWR), p. Kicki (zjedn. stanu średniego), prof. Sierko (zw. powst. śląskich), p. Szkupowa (grupa kobiet), p. Buczek (Z.Z.Z), p. Wolski (tow. tatrzańskie).

Na te przemówienia odpowiedział w dłuższem, zgórą godzinnem przemówieniem **Prez. Madeyski**, dziękując zebranym za słowa życzliwości i uznania.

W czasie przemówień odczytano depesze i listy, m. in. od **posła Gosiewskiego.**

* * *

Pracy prezydenta Madeyskiego na stanowisku gospodarza miasta Dąbrowy przyglądaliśmy się zblizka. O rezultatach tej pracy powiedziećby mogły dużo roczniki naszego pisma, każdy bowiem przejaw w życiu samorządu dąbrowskiego notowany był w „Expresie Zagłębia“ i analizowany.

Prezydent Madeyski dobrze przysłużył się Dąbrowie. Stwierdzenie tego faktu wystarczy za wszelkie komplementy..

Ustępujący gospodarz miasta Dąbrowy okazał się właściwym człowiekiem na właściwem miejscu tęgim samorządowcem, niezmiernie pracowitym i pozostawił po sobie realny dorobek...

Toteż z żalem przychodzi go nam żegnać, odchodzącego na odpowiedzialne stanowisko naczelnego dyrektora funduszu pracy w Warszawie.

Życzymy **prez. Madeyskiemu** na nowym odcinku pracy państwowej tych samych sukcesów, jakie były jego udziałem w pracy na terenie Zagłębia.

Zagłębie, które **prezydent Madeyski** zdołał poznać gruntownie — znajdzie niewątpliwie gorącego orędownika w naczelnym dyrektorze funduszu pracy.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-gi rewiru egzekucyjnego Antoni Raczmański zamieszkały w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37 na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 21 kwietnia 1933 r. w I-szym terminie, o godz. 10 rano w Sarnowie, gminy Łagisza składających się z pianina firmy „Fiedler“ Nr. 6794, lustra trema, kredensu pokojowego, dęgowego zegara ściennego należących do dłużnika Wacława Spaczyńskiego, oszacowanych na sumę złotych 550.

Dnia 25 kwietnia 1933 r. w II-gim terminie, o godz. 10 rano w Będzinie, przy ul. Świętojańskiej Nr. 4, składających się z 20 tuzinów pończoch damskich, półjedwabnych i 50 metrów podszewki satynowej należących do dłużnika Eljasza Skoczylasa, oszacowanych na sumę złotych 520.

Dnia 28 kwietnia 1933 r. w II-gim terminie, o godz. 10 rano w Będzinie, przy ul. Małachowskiego Nr. 24, składających się z 2-ch szaf dębowych na ubranie (garderoby) o 3-ch drzwiach z lustrem pośrodku i 3-ch szufladach każda, należących do dłużnika Izraela Zilberberga, oszacowanych na sumę złotych 700.

Komornik I-go rewiru
A. RACZMAŃSKI

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień 10 Poniedz

Dziś: Ezechjela Pr.
Jutro Leona W. P.
Wschód słońca: 5.1
Zachód słońca: 18.30

RADJO

WARSZAWA

Niedziela, 9 kwietnia.

9.55. Program na dz. bież. 10.00. Nabożeństwo z Krak. 11.57. Sygnał czasu.
Poniedziałek, 10 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Płyty. 15.15. Komunikat gospod. 15.25. Przegląd kom. 15.35. Skrzynka poczt. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt. 17.00. Koncert popołudniowy. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.25. Muzyka popul. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30. Na widnokręgu. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.20. Muzyka polska. 20.40. Wiad. sport. 20.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 20.50. Koncert wieczorny. 22.00. Koncert ze Sztokholmu. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic.

KATOWICE.

Poniedziałek, 10 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.57. Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Kom. z Warsz. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Intermezzo muz. 15.55. Skrzynka poczt. 16.10. Skrzynka poczt. techniczna. 16.25. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Recital fortepjanowy. 19.00. W rocznicę Hołdu Pruskiego. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. Strażactwa Śląskiego 19.30. Tr. z Warsz. 20.00. Płyty. 20.20. Tr. z Warsz. 21.55. Program na dz. nast. 22.00. Koncert ze Sztokholmu. 23.00. Kom. meteor. z Warsz. 23.05. Odczyt z cyklu wykładów w jęz. obcych.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dwa ostatnie widowiska przed świętami. We wtorek, dnia 11 i w środę dnia 12 bm. o godz. 8.30 wiecz. dana będzie świetna komedja w 3 aktach J. Devala „SIMONA“ z udziałem znakomitej artystki JANINY PIASKOWSKIEJ. Będą to ostatnie widowiska tej kapitalnej komedji, która schodzi w pełni powodzenia zrepertuaru. Ceny miejsc najniższe Bilety wcześniej sprzedaje firma Wł. Czechowski 3 Maja 88 tel. 8—24.

W przygotowaniu wielka świąteczna rewja p. t. „HUMOR KRZEPI“.

—oOo—

OD ADMINISTRACJI.

Zwracamy się ponownie z prośbą do naszych Prenumeratorów o niewpłacanie roznosicielkom prenumeraty bez kwitów, gdyż utrudnia to Administracji kontrolę i staje się przyczyną nadużyć.

Przy wpłacaniu prenumeraty należy bezwarunkowo żądać kwitów od roznosicielek.

—oOo—

Z ZAGŁĘBIA.

Walne zebranie BBWR. koła dziel. „Kuźnica“. W lokalu własnym przy ul. 1 maja 24, odbyło się walne zebranie członków BBWR. koła dziel. „Kuźnica“. Przewodniczący koła p. A. Stypa powitał w krótkich słowach zebranych członków i sympatyków i zaprosił na przewodniczącego zebrania Leona Gadta. Z urzędu, przewodniczący zebrania poprosił do prezydjum pp.: Jana Serdę, S. Żołądkiewicza i Henryka Maśląga na protokulanta. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania zabrał głos radca Janik. Prelegent scharakteryzował stanowisko władz państwowych wobec kwestji bezrobocia. przewodniczący nakreślił zebranym typ organizacji politycznej. W dyskusji w której zabierało głos wielu mówców, widać było, jak żywo członkowie interesują się zagadnieniem poruszonem przez prelegenta. W sprawach dzielnicowych zabrał głos przewodniczący koła A. Stypa, informując zebranych, że zarząd koła przygotowuje szereg referatów na temat reform ubezpieczeń i samorządów.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Pierwsze punkty w mistrzostwach kl. A Zagłębia.

Rozpoczęte wczoraj spotkania piłkarskie o mistrzostwo A kl. Zagłębia, wzbudziły wśród zwolenników tego sportu wielkie zainteresowanie.

Wyniki pierwszych meczów przedstawiają się następująco:

C. K. S. — UNJA 5:2 (3:0).

Miłą niespodziankę sprawił sswym zwolennikom C. K. S., który zwyciężył zasłużenie na własnem boisku sosnowiecką Unję.

Nastroje wśród publiczności przed meczem nie wróżyły C. K. S. tak wysokiego zwycięstwa.

Na mecz przybyło przeszło 2000 widzów.

Już w pierwszych minutach gry C. K. S. zdobywa bramkę przez **Przybyłka**, w niedługim czasie **Dyrda** strzelił drugiego koala poczem **Przybyłek II** podwyższa wynik do 3:0.

Gra w pierwszej połowie toczyła się w ostrem tempie które nadała grze drużyna gospodarzy.

Po przerwie CKS uzyskuje nowego goala przez **Starzyckiego**.

„Unj"" zrywa się do ataku i **Sobiechard** zdobywa goala, poczem drugą bramkę strzelił **Gwóźdź**.

Pod koniec gry **Bogucki** podwyższa wynik dla CKS. 5:2.

Do końca gry wynik pozostał niezmieniony.

Sędziował p. **Grabiński** dobrze.

Rezerwy 4:2 dla Unji.

POLICYJNY — ZAGŁĘBIE 3:1 (1:0).

W Dąbrowie„Policyjny" K. S. walczył z Zagłębiem odnosząc zwycięstwo w stosunku 3:1.

Gra toczyła się pod przewagą „Policyjnego".

W drużynie „Zagłębia" dużo zawonił bramkarz.

Jedynego goala uzyskali gospodarze przed samym końcem gry.

Sędziował p. **Chycki**, dobrze.

Przedm ecz rezerw 3:1 dla „Zagłębia"

HAKOAH — SARMACJA 1:1.

Mecz o mistrzostwo A kl. w Będzinie między miejscowymi drużynami Hakoahem i Sarmacją zakończył się remisem 1:1.

SOLVAY — MAKABI 0:0.

W Sosnowcu walczyć miały w pierwszem spotkaniu o mistrzostwo benjaminek A kl. Solvay z Makabią.

Wsuktek nieudolności sędziego p. **Pietrzyka**, mecz został przerwany, po półgodzinnej grze.

ZAWODY TOWARZYSKIE 23 P. A. L. — T. S. DĄBROWA 3:2.

Drużyna 23 p. a. l. wystąpiła w silnym składize z **Sobiechardem**, **Kapuścikiem i Skorusem**.

Dąbrowa grała ambitnie, lecz musiała ulec silnemu przeciwnikowi.

* * *

OTWARCIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO „UNJI" W SOSNOWCU.

Wczoraj odbyło się otwarcie sezonu motocyklowego „Unji" w Sosnowcu.

Na zakończenie uroczystości odbył się przejazd propagandowy przez miasta Zagłębia.

* * *

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Wisła — Ruch 2:0 (0:0).
Warta — Podgórze 4:0 (1:0).

GRZYWNY ZA NIESTAWIENIE SIĘ DRUŻYN DO ZAWODÓW MISTRZOWSKICH.

W br. oprócz wołkoweru drużynie za niestawienie się do zawodów mistrzowskich grozi grzywna w wysokości kl. A — 25 zł., kl. B — 10 zł., kl. C — 5 zł.

LOSOWANIE TERMINÓW SPOTKAŃ KL. C.

W dniu 19 bm. w lokalu podokręgu odbędzie się losowanie terminów spotkań o mistrzostwo kl. C.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

ZAGINĘŁY 2 dowody kolejowe na nazwisko Zygmunta Stanisława i Władysława wydane przez dyrekcję warszawską.

FROHMAN ICEK zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. Będzin.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYSPRZEDAŻ powozów i różnej uprzęży. Sosnowiec, Sienkiewicza 1-a.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 43

— A gdzie ta osoba mieszka?

— W tym samym domu, na przedmieściu, ulica Rendez - vous - de Chasse...

— Dziękuję pani...

— Niema za co, kochany panie...

Filip wyszedł od pani Ludovic, mówiąc sobie.

— Porzuciła Compiegne, i nikt nic o niej nie słyszał od lat osiemnastu, a zatem niema co się jej obawiać... nie mam potrzeby zajmować się nią więcej.

Zamiast więc udać się na przedmieście poszedł na dworzec i powrócił do Paryża zupełnie uspokojony.

XXI.

Była godzina wpół do dziewiątej wieczorem.

Dzień się miał ku schyłkowi.

W kwadratowym domu w Morfontaine robiono przygotowania do nocnej podróży, zamiorzonej przez doktora Gilberta.

Wilhelm sprowadził wóz zamówiony od rana, wkładał przedmioty, wskazane przez doktora: słomę, nanarzędzia i sznury.

Gilbert chodził nerwowym krokiem tam i zpowrotem około wozu. Dwa charty, Agra i Nello, niespokojnie patrzyły na swego pana, zadziwione przygotowaniami do wyjazdu, rzeczy tak niezwykłej.

Wilhelm zapaill latarnię u wozu.

— Gotowe już, panie — rzekł nakoniec.

Doktór wsiadł do wozu. Psy podskoczyły, radośnie szczekając, spodziewając się, że będą zabrane.

— Leżeć — krzyknął Gilbert.

Posłusznie cofnęły się natychmiast i powróciły do domu ze spuszczonemi oczami, ktòrko i żałośnie poszczekując.

Gilbert wyjechał z parku bramą wychodzącą do lasu. Wilhelm zamknął tę bramę i zajął miejsce na wozie obok swego pana, silną ręką trzymając lejce.

Noc zapadła. Wielkie czarne chmury płynęły po niebie, zwiększając ciemności.

[illegible] jadąc, trzeba było godziny czasu, aby dojechać do pola, sąsiadującego z gruniami Pontarme, wśród których zakopaną była trumna hr. Maksymiljana de Vadans. Gilbert, jadąc wolno, zaledwie w półtorej godziny przebył tę odległość.

Zatrzymał wóz na rogu małego lasku, w tem samem miejscu, gdzie poprzedniej nocy Filip de Garennes i Juljusz Vendame również swój wóz zatrzymali.

— Przybyliśmy na miejsce... — rzekł do Wilhelma.

Obydwaj zsiedli z wozu.

Stary sługa uczuwał coś bardzo podobnego do strachu.

Podczas całej podróży, doktór zatopiony w myślach, nie wyrzekł ani słowa: — milczenie to przerażało Wilhelma. Przewidywał coś nienaturalnego, dziwnego, tajemniczego...

Gilbert wziął konia za cugle i zaprowadził go na pole aż do miejsca, w którem zrana zatknął w ziemię gałąź i zatrzymał go o dwa kroki od tego miejsca.

— Wyjmij z wozu tymczasem motykę, wkrótce potrzebować będziemy i sznurów.

Wilhelm zrobił, co mu kazano.

Doktór, mówiąc bardzo cichym głosem, rzekł dalej:

— Teraz zbliż się i słuchaj...

Stary sługa zbliżył się pospiesznie.

— Pokładam w tobie zupełne zaufanie — mówił Gilbert — wiem, że mogę pod każdym względem rachować na twoją dyskrecję. To co się tu stanie, niezawodnie zadziwi cię bardzo... Nie żądaj odemnie żadnego wyjaśnienia, nie dam ci go i przysięgnij mi, że przed nikim nie powiesz o tem, co tu zobaczysz. a czego nie zrozumiesz.

Głos Gliberta, jakkolwiek stłumiony umyślnie, był ostry i przenikający. Wilhelm słuchając go, cały drżał. Wyciągnął rękę drżącą trochę i wyszeptał:

— Oh! co do tego, panie, przysięgam!

— To dobrze... Teraz weź motykę i rób to samo co ja.. Obydwaj będziemy kopać ziemię. ażeby wydobyć trumnę, zakopaną w tem miejscu.

Chociaż powietrze było bardzo ciepłe. Wilhelm uczuł dreszcz, przebiegający mu po skórze.

Wziął motykę również. jak i doktór i zaczął kopać ziemię tak jak i on.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.